

Juliusz Gałkowski: Pokój dziełem sprawiedliwości – teologia pokoju Piusa XII

Ojciec Święty przestrzega przed fałszywymi receptami, takimi jakimi w jego czasach były ideologie totalitarne, bądź to nazizm, bądź to komunizm. Ich podstawowym błędem było unicestwienie wartości jednostki i jej potrzeb, w zestawieniu z potrzebami grup społecznych lub narodu – pisze Juliusz Gałkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Pius XII. W obliczu tragedii historii”.

Wielka Trwoga – tytuł książki Marcina Zaremby[i] chyba najlepiej określa stan w jakim znajdowali się ludzie (zarówno jako indywidua, jak i społeczeństwa) po II wojnie światowej. Dlaczego „trwoga” i dlaczego „wielka”? Przecież zło zostało pokonane, ludzie tańczyli i całowali się na ulicach i zdawałoby się, że karnawał radości będzie trwał bez końca. Jednakże, jak wskazał – i wspaniale opisał autor – tak naprawdę ani sytuacja nie była pewna, ani też ludzie w swym codziennym bytowaniu nie uwolnili się od leku, a na horyzoncie unosiła się groza kolejnego konfliktu. Oczywiście w różnych krajach było rozmaicie, zarówno poziom zniszczeń i terroru wojennego był odmienny. Inaczej też kształtowały się losy w różnych częściach świata. Ale wbrew oczekiwaniom, czasy powojenne przyniosły wszystkim, niezależnie od tego gdzie żyli, jedno doświadczenie – lęku i niepewności. Pytanie o to czy pokój pozostanie z nami na zawsze, nękało wszystkich.

I do tego głęboko strauumatyzowanego świata skierował papież Pius XII swoją encyklikę *Optatissima pax*, pisząc o upragnionym przez wszystkich pokoju.

Jego opis sytuacji w jakim znajduje się świat był jednoznaczny:

Upragniony pokój, który jest „spokojem porządku i spokojną wolnością” – po okropnościach drugiej wojny wciąż jeszcze drży niepewnie i trzyma dusze ludzkie w udręce oczekiwania; w kilku narodach, zniszczonych już wojną, dotkniętych ruiną i nędzą, wzburzona nienawiść, chaos i różnorakie kłopoty grożą zniszczeniem samych podstaw państwa.[ii]

Tym, czego ludzie potrzebują, to nie tylko uspokojenie gorejących namiętności ale także ustalenie jednoznacznego kierunku, w jakim mają dalej iść, takiego który może zapewnić im pokój oraz zgodę. Dlatego Ojciec Święty w swoim dokumencie wskazuje ten cel.

Przede wszystkim stawia diagnozę, że źródłem wielkich tragedii, jakie dotknęły ludzkość w ostatnich czasach, było wielkie nieuporządkowanie moralne. Ponadto dobitnie podkreśla, że nie chodzi jedynie o wymiar społeczny ale także o indywidualny. To nie jedynie systemy państwowe są winne, to grzechy każdego z nas, i nasze moralne nieuporządkowanie, są taką samą przyczyną wojennej tragedii. Dlatego też nikt nie może się wyłączyć z moralnej i społecznej odnowy.

Jeżeli błąd zaćmiewa umysły, to trzeba powrócić do prawdy przez Boga objawionej i wskazującej zbawienną drogę. Jeżeli wreszcie nienawiść wydała tyle śmiertelnych owoców, to trzeba zapalić miłość chrześcijańską, która jedyna uleczyć może tak liczne rany, pokonać różnorakie i okropne niebezpieczeństwa i uśmierzyć tak niepokojące cierpienie.[iii]

Ale owo uzdrowienie moralne jest możliwe jedynie w sytuacji gdy ludzka dobra wola będzie odpowiedzią na Boże wezwanie do sprawiedliwości. Wyraźnie i dobitnie wyraził to w innej encyklice poświęconej kwestii pokoju na świecie, *In multiplicibus* (W sprawie przywrócenia pokoju w Palestynie)[iv]:

(...)pokoju w prawdziwym tego słowa znaczeniu nie osiągnie się ani siłą ani orężem, ale prawdą i sprawiedliwością, ale zapewnieniem bezpiecznego korzystania z praw jednej i drugiej strony wraz z zachowaniem tradycji, odziedziczonej po przodkach, zwłaszcza tej, która dotyczy religii, ale także wzajemnym oddawaniem sobie winnych usług.

Istotą owej odpowiedzi na Boże wezwanie do sprawiedliwości jest chrześcijańska miłość, bo tak naprawdę tylko ona jest w stanie ugasić wszelką niechęć o nienawiść[v].

Dlatego też Ojciec Święty przestrzega przed fałszywymi receptami, takimi jakimi w jego czasach były ideologie totalitarne, bądź to nazizm, bądź to komunizm. Ich podstawowym błędem było unicestwienie

wartości jednostki i jej potrzeb, w zestawieniu z potrzebami (niezależnie od tego czy rozmienianymi prawdzie lub fałszywie) grup społecznych lub narodu.

Dobro wspólne *nie jest dobrem, które nie byłoby dobrem jednostek, lecz wyłącznie dobrem całości ujętej jako pewna osoba*: ponieważ, przede wszystkim, całość albo wspólnota nie jest osobą; osoba, indywidualna substancja natury rozumnej, może być orzekana o społeczności cywilnej wyłącznie metaforycznie, nie zaś analogicznie; w tym samym znaczeniu i z tego samego powodu Pius XII nauczał, że wspólnota społeczna nie posiada jedności substancjalnej (*qui subsiste en soi*), lecz wyłącznie jedność pod względem celu i działań; po drugie zaś, dobro wspólne, które byłoby wyłącznie dobrem całości ujętej jako pewna osoba, nie byłoby już dobrem wspólnym, lecz dobrem szczegółowym (które z kolei nie byłoby dobrem szczegółowym osoby); traciłoby swój wyróżniający charakter i stałoby się dla każdego dobrem nie tyle *wspólnym*, co raczej *obcym*: dobrem państwa stworzonego na wzór osoby fizycznej albo też dobrem wspólnym, które przywłaszcza sobie przywódca wspólnoty.[vi]

Owa współzależność dobra wspólnego i dobra indywidualnego wyłożona w encyklice *Mistici Corporis Christi*[vii], opiera się na swoistej krytyce organicyzmu. W ciele ludzkim poszczególne organy i członki mają za zadanie chronić integralność i zdrowie organizmu, to nie ma to zastosowania do społeczeństwa. Ono nie jest jednolitym organizmem lecz sumą jednostek, zatem społeczeństwo jest skierowane na zapewnianie dobra poszczególnym osobom, składającym się na nie. Właśnie na tym oparta jest zasada sprawiedliwości.

Spółeczeństwo nie jest jednak zwykłym zbiorowiskiem indywiduów. Jest ono porządkowane wedle zasad, które są z jednej strony ludzkim dziełem, i które możemy określać wobec prawa stanowionego, ale jest ono wtórne w stosunku do prawa naturalnego, powstałego w chwili stwarzania świata. W przekonaniu Ojca Świętego prawo pozytywne (w tym konkretnym miejscu mówił o prawie karnym) opiera się na prawie naturalnym.

Jak różnorodne by nie były sformułowania wymagań prawa pozytywnego, zależnie od stopnia rozwoju i kultury, ich zasadnicza treść, zdaniem papieża, jest zawsze taka sama, bo wywodzi się z prawa naturalnego. Wskazania prawa naturalnego są wiążące dla prawa stanowionego. Są one trwałe i niezmiennie[viii].

Dlatego też system prawny musi się opierać na dwóch podstawowych założeniach, podstawą ludzkiej społeczności jest prawo Boga, zaś wszelkie prawo ludzkie musi być zgodne z prawem naturalnym.

Doktryna albo budowa społeczna, która nie uznaje takiego wewnętrznego i istotnego związku z Bogiem tego wszystkiego, co się do człowieka odnosi, albo też się z nim nie liczy, idzie fałszywą drogą; i podczas, gdy jedną ręką buduje, drugą przygotowuje środki, które prędzej czy później ugodzą w to dzieło i zniszczą je [...].

Kiedy człowiek oprze się silnie na najwyższym regulatorze tego wszystkiego, co się do niego odnosi, to jest na Bogu, podobieństwa, nie mniej jak różnice między ludźmi, znajdują należne sobie miejsce w bezwzględnym porządku bytu i wartości, a więc także i moralności. Natomiast po naruszeniu tego fundamentu powstają na różnych polach kultury niebezpieczne przerwy, występuje niepewność i słabość zarysów, granic i wartości do tego stopnia, że same tylko czynniki zewnętrzne, a nieraz ślepe instynkty, zależnie od panujących w danej chwili prądów, decydują, do kogo należy przewaga jednego czy drugiego kierunku[ix].

Dlatego też warunkiem uzyskania jakiegokolwiek sprawiedliwości, a przez nią osiągnięcie pokoju, jest oparcie się na prawie stanowionym przez Boga. Niekoniecznie poprzez bezpośrednie odniesienie do objawienia, ale poprzez pewien – przyrodzony dla człowieka – przymiot rozumności i wolnej woli.

Osiągnięcie pokoju zdaje się zatem możliwe do osiągnięcia w przypadku ludzi dobrej woli, bo oni właśnie są tymi, którzy podporządkowując się prawu Bożemu są w stanie szerzyć prawdziwy pokój. Zgodnie ze słowami Zbawiciela „błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”, zostaną nasyceni, jeżeli znajdą odpowiedź w swoich sercach, odpowiedź zgodną z prawem Bożym.

Jednakże, co należy podkreślić z całą mocą, myśl Piusa XII nie wyklucza w najmniejszym stopniu rozumności dzieła ludzkiego. Naszym zadaniem jest działanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju, jednakże –

jak ukazują nam wydarzenia dwóch wojen światowych, a przecież po śmierci papieża pokój wcale nie nastąpił i wciąż zbieramy kolejne wojenne doświadczenia – odpowiedzi na to wyzwanie nie można udzielić jedynie za pomocą ludzkiego rozumu. Jest to możliwe jedynie za pomocą przyjęcia prawa Stwórcy, który powołał świat do pokoju i sprawiedliwości.

Juliusz Gałkowski

Przypisy:

[i] Marcin Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-47. Ludowa reakcja na kryzys*, Wydawnictwo ZNAK, ISP PAN, Kraków 2012

[ii] *Optatissima pax*, 1,
https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/optatissima_pax_18121947

[iii] *Optatissima pax*, 8

[iv] Pius XII, *In multiplicibus*,
<https://rbl.ptt.net.pl/index.php/RBL/article/view/2348>,
<https://rbl.ptt.net.pl/index.php/RBL/article/view/2348/2435>

[v] *Optatissima pax*, 9

[vi] Jean Madiran, *O sprawiedliwości społecznej*, Christianitas,
https://christianitas.org/news/o-sprawiedliwosci-spoecznej/#_ftnref43

[vii] Pius XII, *Mistici Corporis Christi*,
https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xii/encykliki/mystici_corporis_29061943.1
9

[viii] Tomasz Lipski, *Prawno karne wątki w nauczaniu Piusa XII*,
Roczniki Nauk Prawnych KUL, T. VII, 1997, s.59

[ix] Za, j.w., s. 60

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
